Ale ten sposób ilustrowania tekstu przypomniał ~~przywiódł mi na pamięć~~ mi rozmowę ~~na~~ ze Strzemińskim na temat nowoczesnego i potwierdził pewne dawne moje o tym myśli: rysunku ilustrującego poezję. Dowiodłem oczywistego faktu, że żaden ~~ilu~~ rysunek, który ~~dos~~ stara się dokładnie przedstawić przedmioty występujące w jakiejś scenie czy fragmencie ~~opowiadania~~ utworu literackiego – nie spełnia swego zadania: nie pobudza fantazji czytającego. Rzeczywiście: tymi ja narzucamy z góry przez ilustratora taką właśnie a nie inną propozycję czytającemu ~~dane~~ wyobrażenia sobie. Należy więc ~~od~~ zerwać z dotychczasowym zwyczajem, ale czy nie ~~trzeba~~ najlepiej wręcz wyciągnąć z ilustrowania książek literackich?

Strzemiński zaitował na to ~~odpowiedzieć~~, praktycznie. Początkowo należy się w tym celu postarzyć sądzić, że samymi środkami typograficznymi. Dobór i układ czcionek, przestrzeń między nimi, kompozycja strony – te nagie, bez rysunku, elementy typograficzne potrafią wydatniej lepiej, niż rysunek ilustracyjny, tekst drukowany. Tak myśląc, utworzył graficznie mój zbiór ~~poezyki~~ „Spowiedź". Ale ani ja ani on – nie byliśmy zadowoleni. Potem idee te wyprościł, ~~nie~~ zwyciężył z nadmiernego podkreślania stała coraz to inna czcionka. I ~~w obecnie~~ obecnie ~~swoje~~ wkłady dla drukarzy dostosował do określonych praw układu ~~kartki~~ stronicy, kierując się jedynym działem: dążąc największej czytelności tekstu. Wydana wtedy

praca „Druk faksymilowy" mówi o ówczesnym jego rozumieniu ~~idei nowoczesnego dzieła~~ książki jako dzieła sztuki drukarskiej. Możemy zgodzić się, że rysunek ilustrujący powinien mieć charakter aluzyjny, ~~że~~ winien pobudzać fantazję czytającego suggerując tylko pewne elementy plastyczne tego, co jest przedstawione w książce słowami. A więc ~~np.~~ ilustrator chcący ozdobić rysunkiem stronicę na której Sienkiewicz przedstawia pojedynek Kołłuna z Wołodyjowskim - nie powinien rysować dwóch pojedynkowiczów krótkiego i długiego - ale np. kompozycję z broną z dwóch szabel, z rękawicą rycerskiej itp. A ilustrując wiersz miłosny, z wszystko - tylko nie ~~dwoje~~ parę całujących się kochanków.

Przypomniały mi się te rozważania, gdy patrzyłem na marginalia malunkowe zdobiące książki przekładu Petrarki. Szymański też bez rysunków na marginesie, a nie w ~~tekście~~ rozbijającym przez nie tekście.

W serii wydawanej przez nas zbliżaj się do tej idei ilustracje ~~Tomasza~~ Brzękowskiego dołączone przez Letopa i tomik „Zacisznie dookoła nas" zrobione przez Maxa Ernsta.

Najwięcej kolorów ilustrator Petrarki - miał smak w tym względzie: nie zdarzyło rozpierać się swoimi malowidłami wśród słów poety.